№ 27—A. Łódź, Niedziela, 8 grudnia 1918 r. Rok I.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekscie 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Sejm ustawodawczy.

—x—

A więc—26 stycznia 1919 r., za półtora miesiąca odbędą się wybory do Sejmu ustawodawczego.

Uprzytomnijmy sobie to dobrze. Za 7 tygodni wolna Polska założy fundamenty swego dalszego istnienia. Konstytuanta bowiem, czyli Sejm ustawodawczy określi, jaką ma być wolna Polska: czy ludową, demokratyczną, przesiąkniętą treścią społeczną—czy też Polską szlachty i kapitalistów, Polską nędzy i niedoli ludu pracującego, Polską ciemnoty i ucisku.

Lud sam rozstrzygnie!

Rząd ludowy ze swej strony uczynił co mógł: stworzył niezwykle demokratyczną ordynację wyborczą, 6-przymiotnikową. Wybierają i są wybierane także kobiety. Liczba posłów ma odpowiadać (proporcjonalność) ściśle liczbie podanych głosów. Niema jednomandatowych okręgów, a więc niema wpływów osobistych—są tylko partje i programy.

A więc za jakim programem pójdzie lud?

Chwila osobliwa zaiste. Chwila długo oczekiwana, wymarzona, wymodlona. Oto usunęli się, a raczej zostali usunięci zaborcy-gnębiciele: rosjanie, niemcy, austrjacy; usunięto okupantów—i Polska jest wreszcie wolną! Wreszcie zabiera się sama—nie pod dyktatem obcej pięści zbrojnej—do określenia własnych losów, własnej przyszłości. Konstytuanta—to zbiorowa myśl i wola narodu, to najwyższa jego instancja, to Przyszłość państwowa, przyszłość narodu.

Jak się więc wypowie ta myśl i wola?

Europa cała przechodzi gigantyczne przesilenie polityczne i społeczne. Olbrzymie siły ludowe się wyzwoliły i budują, tworzą społeczną demokrację. Ukryte siły, ukryte talenty wyjdą na wierzch. I po okresie burz i przesileń zakwitnie nowem, bujnem życiem świat cały.

A Polska? Czy ma zostać w tyle? Ona, która dzięki przemocy zaborców, zostawała w tyle przez stulecie przeszło. Ona, którą gospodarka szlachty (Galicja) sprowadziła na najniższy poziom nędzy materjalnej (przemysł!) i umysłowej (analfabetyzm!)... Ona, która w swych krwawych zmaganiach się z gwałtem zaborców, przeważnie nie mogła, nie była w stanie (zresztą nie miała formalnych kompetencji), szeroko, twórczo pracować nad swą teraźniejszością i przyszłością w ekonomice lub szkolnictwie. Tylko—literatura piękna wykwitła kwiatem bolesnym, krwawym, a zaprawdę niezwykłym nad umęczoną ziemią polską...

Lecz oto zwyciężyliśmy. Stajemy już do roboty. Do twórczości. Do organizowania społeczeństwa.

I w tym właśnie momencie czarna reakcja podnosi głowę i tamą staje przed żądnym twórczej, reorganizacyjnej pracy ludem. Woła: wpierw uspokojenie, potem reformy! Straszy bolszewizmem (reakcja sama do tego bolszewizmu popychała). Wysuwa hasło wyznaniowej, klerykalnej szkoły. Wszelkimi sposobami, wkładając nawet w razie potrzeby maskę „republikanizmu" i „postępu" opluwa i szkaluje dążenia wyzwalającego się ludu i stara się pociągnąć za sobą—naiwnych...

Sejm ustawodawczy! — na to hasło zbudziły się wszystkie czarne potęgi, wszystkie siły reakcyjne, wszystkie przywileje, kapitały i latyfundja. I wypowiedziały walkę śmiertelną o utrzymanie swej władzy, swych dochodów, swego panowania nad umysłami.

A lud? czy zrozumie w całej pełni wagę chwili? czy się poruszy aż do głębi, czy odpowie wielkim, wprost powiedzielibyśmy — geologicznym posunięciem na zabiegi, wysiłki i kalumnie reakcji!?

Musimy uczynić wszystko, co od nas zależy. Klasy pracujące uświadomione i zorganizowane, są przodowniczkami twórczości społeczeństwa. Ponoszą więc odpowiedzialność niezwykłą. Zresztą—o ich dobro, o ich przyszłość chodzi!

Zastój czy rozwój? Nędza czy dostatek? Ciemnota czy światło? Polska Kopciuszkiem w rodzinie ludów czy pełnoprawnym obywatelem?

Tak sprawa stoi!
O to walczymy.
O tem Sejm rozstrzygnie.

—o—

O upaństwowienie lasów polskich.

—v—

W programie tymczasowego rządu Republiki Polskiej z 21 b. m. uczyniono wzmiankę o upaństwowieniu lasów, przy sposobności wywłaszczenia większej posiadłości ziemskiej. Kwestja ta w szerszych kołach społeczeństwa polskiego budzi zrozumiałe zainteresowanie, wyłania się bowiem pytanie, w jakim stosunku pozostają lasy do kwestji agrarnej i podziału gruntów?

Kwestja upaństwowienia lasów musi być zupełnie odrębnie traktowana, bo o ile sprawa podziału wielkiej własności jest trudnym do rozwiązania problemem o tyle sprawa gospodarki leśnej przedstawia się znacznie prościej i znaleźć może tylko jedno racjonalne rozwiązanie.

Dotychczas lasy stanowiły większą własność prywatna, wspólną własność państwową, lub małą, a ziemia leśna, we wszystkich cywilizowanych państwach Europy, była objektem przeznaczonym wyłącznie do produkcji drewna. Właściciel nie miał prawa samowolnie ziemi tej do celów innych używać. Drewno jest materją, która nie da się zastąpić żadnym innym surogatem przy pokryciu zapotrzebowań ogółu.

Nie można wyobrazić sobie koleji żelaznych bez drzewa, bo pomimo prób, progu kolejowego zastąpić nie zdołano niczem, ze względów technicznych, również wagony kolejowe jedynie dotychczas z drewna wybudować zdołano. Kopalnie mimo różnorodnych prób, istnieć bez drewna nie mogą, a budowli żelazno-betonowych jeszcze bez pomocy drewna nie wykonano. Wyliczenie wszystkich działów techniki, w której jedynie drzewo, jako niezbędny sortyment się stosuje, a bez których egzystencja ludzkości jest niemożliwą, przekroczyłoby zakres niniejszego artykułu. Nietylko zatem zatrzymanie gleby leśnej dla produkcji drewna, ale wyprodukowanie pewnych gatunków drewna i sortymentów o danych wymiarach, które są dla ogółu niezbędne, leży w interesie kraju i państwa. Przy rozpatrzeniu tej okoliczności spostrzega się jednak, że interes prywatnego właściciela lasów stoi w odwrotnym stosunku do wymagań dobra publicznego. Kapitał leśny, składający się z kapitału ziemi, kapitału ulokowanego w zapasie drzewa, oraz przyrostu kapitału, powstałego skutkiem przyrostu rocznego drzewa, przynosi właścicielowi pewien dochód skutkiem usuwania i wycinania lasu. W praktyce okazało się, że najwyższą rentę daje las sosnowy i wogóle szpilkowy, gospodarzony w wieku 50 do 60 lat, to znaczy, że właściciel ze względów osobistych, jako praktyczny przedsiębiorca rąbać powinien lasy 50 do 60-letnie, starając się równocześnie zwiększyć przez sztuczną kulturę przyrost drzewa. W ten sposób jednak wyprodukowane drewno nie pokrywa tych potrzeb, jakich dobro publiczne wymaga, bo własność jego techniczna obniża się w znacznym stopniu i tylko do nielicznych działów techniki drzewnej da się zastosować.

Ze względów dobra publicznego należy przeważnie produkować drewno w dłuższej kolei rębowej, tak, aby ono osiągnęło pewną anatomiczną wewnętrzną budowę, a nadto zewnętrzną formę i wymiary takie, jakie dla celów techniki są potrzebne. Własności tych nabiera drzewo przy dłuższej kolei rębowej, oraz przez pewne sztuczne ograniczenie przyrostu rocznego. Większy właściciel prywatny może gospodarować tak, aby te własności drzewu nadać, ale wówczas usuwa swój interes osobisty na plan drugi i ponosi ofiarę dla dobra publicznego.

Są wprawdzie właściciele, którzy w ten sposób prowadzą gospodarkę leśną w swoich majątkach, większość jednak stawia swoje dobro na pierwszym planie i stara się ulokowane kapitały w zapasach drzewnych jaknajśpieszniej uruchomić, czyli, jak się w praktyce mówi, lasy eksploatuje rabunkowo. Skutkiem tego ogół społeczeństwa staje przed możliwością braku niezbędnego sortymentu drzewnego.

W ten sposób odsłonięte powierzchnie gleby poleśnej pozostają właścicielowi, jako nierentowane kapitały. Powierzchnie takie trzeba ze znacznym wkładem zalesiać i liczyć się z tem, że dopiero za lat 100, utworzą nowy kapitał, dający się z korzyścią dla dobra publicznego uruchomić. Żaden prywatny właściciel na ten okres czekać nie chce, lecz obniża kolej rębową na lat 30 lub mniej i produkuje wówczas wyłącznie lichy opał, dając ogółowi, ten najwięcej zbędny bo dający się innemi źródłami ciepłodajnemi zastąpić rodzaj drzewa.

Inni właściciele chwytają się jeszcze szybszego sposobu uruchomienia kapitałów ulokowanych w glebie i po wycięciu lasów parcelują glebę między drobnego właściciela. Ale jeżeli większy właściciel, a zatem większa siła kapitału, nie może przetrzymać braku renty, to oczywiście mniejsza siła tem szybciej ją uruchomić musi, ująwszy glebę poleśną w swoje ręce, stara się dochody wyciskać z niej w jeszcze krótszym czasie, i zamienia glebę leśną na rolę. Praktyka popiera te teoretyczne wywody, bo corocznie zamienia się w ten sposób tysiące morgów gleby poleśnej na rolę.

Kwestję stonowićby mogły pytania, czy zamiana gleby leśnej na rolną nie jest połączona z dobrodziejstwem ogółu. Nie ulega wątpliwości, że lasy muszą w znacznej części ustąpić pierwszeństwa roli, ale Polska przekroczyła już dawno to minimum, jakie powinno być pod hodowle lasów zatrzymane.

Polska w stosunku do dawnych państw Europy zajmuje 10 czy 11 miejsce pod względem stopnia zalesienia: a te 9 państw. które niższy procent zalesienia wykazują, obejmują kraje wybitnie oceanicznego klimatu. np. W. Brytania, Danja, Portugalja, Holandja, i t. d. Francja, której zalesienie wynosi 18 procent, stara się obecnie o ponowne oddanie ziemi pod uprawę leśną. Kraj nasz, za wielką posiada powierzchnię leśną, a jeżeli uwzględnimy, jak niepowetowane straty poniosły i ponoszą lasy skutkiem wojny i obecnej anarchji, to dojść musimy do wniosku, że przytoczone daty, oparte na statystyce z roku 1910, znacznie gorzej się przedstawiają w rzeczywistości.

Społeczeństwo domagać się przeto musi, aby lasami zajął się rząd jaknajspieszniej i wydał radykalne ustawy, aby widmo zbliżającego się braku niezbędnych sortymentów drzewa w naszym kraju nie stało się rzeczywistością. Ustawy te muszą skrępować właściciela i zmusić do tego, aby produkował drewno tylko takie, jakie w danych warunkach, ze względów na zapotrzebowanie publiczne, wyprodukowane być musi.

Praktyka zapewne wykaże, że żaden właściciel ani większy, ani mały, nie będzie w stanie wytrzymać tych ciężarów, ulokowanych na kapitale leśnym, a wówczas lasy przejdą siłą faktu, na rzecz wspólnej własności, pod administrację państwową.

Wiadomości polityczne.

—x—

Do prezesa ministrów, Moraczewskiego zgłosiła się delegacja Narodowego Zw. Robotniczego z Częstochowy, złożona z pp. Zagórskiego, Piekarskiego i M. A. Nowakowskiego. Delegacja przedstawiła szereg żądań, na które otrzymała, według słów jej członków, odpowiedź.

Co do utworzenia rządu narodowego mają w tej mierze głos stronnictwa. Rząd może ustąpić ale ani P.P.S., ani P.P.S.D. nie wstąpią do gabinetu.

Upaństwowienie przedsiębiorstw załatwione będzie przez sejm.

Co do aprowizacji, to w granicach konieczności będą utrzymane rekwizycje specjalnie mąki; przygotowuje się specjalna ustawa przeciw przemytnictwu towaru zagranicę.

Za zdradę stanu, za szkalowanie Naczelnika Państwa oraz za umieszczanie fałszywych, alarmujących wiadomości (np. o zamordowaniu komisarza w Orszy) na prasę nakładane będą kary. W końcu miał oświadczyć delegacji prezes ministrów, że jest przeciwnikiem dyktatury proletarjatu.

+

Onegdaj u Komendanta Piłsudskiego zjawiła się delegacja oficerów francuskich, bawiących przejazdem w Warszawie po ucieczce z niewoli.

+

Naczelny wódz wydał rozporządzenie, aby oficerowie i żołnierze salutowali na ulicy oficerom francuskim, stwierdzając przez to przyjacielskie stosunki, istniejące między armią polską, a armjami koalicji.

+

Rząd warszawski zgłosiwszy u państw, powstałych na gruzach dawnej Austrji, objęcie praw rządowych nad Galicją i księstwem Cieszyńskiem, stoi na stanowisku, że tylko on może ze stanowiska prawa międzynarodowego likwidować wszelkie prawa i zobowiązania, wynikające z b. przynależności Galicji z ks. cieszyńskiem do monarcji austro-węgierskiej oraz z czasowej okupacji części Kongresówki przez monarchję, ponieważ od sposobu, w jaki likwidacja ta zostanie przeprowadzoną, zawisłe są korzyści lub zobowiązania państwa polskiego, idące w miljardy. Rząd uważa za swój obowiązek powierzyć tę likwidację najtęższym siłom fachowym, obznajmionym z wewnętrznym ustrojem finansowym, administracyjnym i wojskowym dawnej monarchii. Z tych powodów poruczono dr. L. Bilińskiemu, jako znawcy stosunków finansowych, a w szczególności stosunków banku austro - węgierskiego i J. Twardowskiemu, jako znawcy stosunków administracyjnych austrjackich, utworzyć przy poselstwie polskiem w Wiedniu komitet likwidacyjny, który wraz z istniejącą tamże komisją wojskową przeprowadzi likwidację w imieniu rządu polskiego. Dr. Biliński odbył konferencję z delegatem komisji likwidacyjnej dr. Gałeckim.

×

Wobec wynikłych nieporozumień, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że jak widać z artykułu 16-go ordynacji wyborczej, należy rozumieć dzień zarządzenia wyborów od dnia ich ogłoszenia. Dniem ogłoszenia wyborów jest dzień, w którym główna komisja wyborcza danego okręgu poda do wiadomości publicznej we wszystkich gminach datę wyborów, liczbę posłów, godzinę głosowania i t. d.

Ogłoszenie wyborów we wszystkich okręgach powinno nastąpić najpóźniej w 20 dni po zarządzeniu wyborów. Termin prekluzyjny dla zgłoszenia kandydatów poselskich oblicza się od dnia ogłoszenia wyborów, w danym okręgu. Upływa on 24 dnia od ogłoszenia wyborów, a więc najpóźniej 44-go dnia od zarzą dzenia wyborów. Przedewszystkiem więc muszą powstać główne komitety wyborcze, które się zajmą ogłoszeniem wyborów, poczem nastąpi czas dla zgłoszenia kandydatów poselskich.

Biuro centralne komisji wyborczej generalnej mieści się przy ul. Czackiego 21, siedziba kancelarji byłej rady stanu. Lista komisarzy wyborczych dla Królestwa Polskiego i obwodu białostockiego została już sporządzona i uzyskała zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Specjalna komisja rzeczoznawcza opracuje szereg instrukcji wyborczych, które w czasie najbliższym zostaną ogłoszone.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało depeszę do wszystkich komisarzy powiatowych z poleceniem przystąpienia natychmiast do sporządzenia list wyborczych, według miejsca i w porządku alfabetycznym.

+

„Kurjer Warszawski" donosi: otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie rozkaz następujący: Doszło do mojej wiadomości, że w całym szeregu wypadków zawieszono na gmachach, zajmowanych przez wojsko, chorągwie i sztandary o charakterze partyjnym. Ze względu na to, że wojsko jest instytucją państwową i że oficjalnym sztandarem polskim jest biało-czerwona chorągiew, nakazuję zdjąć wszystkie chorągwie partyjne z budynków, oddanych do użytku wojska, natomiast pozawieszać na nich sztandary o barwach państwowych.

Podpisano: Sosnkowski, generał i dowódca.

Pierwej reformy czy uspokojenie kraju.

Siewcy anarchji.

Dziś rodzima nasza reakcja z endecją na czele wysuwa hasło: wpierw uspokojenie, a potem reformy. Reformy potrzebne, powiada, oczywiście, któżby wątpił, ale przedewszystkiem należy uspokoić kraj — zabezpieczyć granice—wzmocnić władzę itd.

Tak śpiewa świadomo reakcja, nie śmiejąc głośno i otwarcie wypowiedzieć swego reakcyjnego stanowiska — przeciwko stanowczym reformom społecznym wogóle.

A ludzie dobrej woli (lecz słabej głowy) — nieraz ślepo idą za tem hasłem, widząc w niem stanowisko narodowe.

Obałamuceni!

Było to stanowisko, jak wiadomo, Stołypina, najwierniejszego ze sług carskich, który też w podobny sposób uspakajał „liberałów": Wpierw uspokojenie, a potem reformy.

Ale Stołypin został zastrzelony. Zamiast „uspokojenia" przyszła rewolucja socjalna. Zamiast reform — zwycięski bolszewizm...

Czy w tym samym kierunku zmierzają nasi reakcjoniści? I nasi naiwni siewcy anarchji?

Do ludzi złej, reakcyjnej woli mowić nie będziemy. Ale naiwnym radzimy zastanowienie nad sytuacją naszą.

Czy nie widzą, ile nagromadziło się palnego materjału?

Czy nie rozumieją, jak napięta jest socjalna energja szerokich mas ludowych?

Czy nie widzą, jakie rozgoryczenie wzbiera w tych masach dokoła? Czy nie czują, że w pogromach bandyckich tu i owdzie brała udział część ludności uboższej, pełna zwątpienia — czy nowa Polska będzie dla niej matką?

Przez 5 blisko lat cierpiały te masy, wyczekując owego radosnego dnia pokoju, reform, zmian, Polski ludowej — tej obiecanej, oczekiwanej, w marzeniach wypieszczonej.

Teraz znikły już represje Austrji i Rosji, po części Niemiec. I wszystko ma na razie zostać po staremu?

Czy w ten sposób chcecie doprowadzić lud do ostatecznego zwątpienia? Ale biada, skoro lud zwątpi!

Do huku wzburzonej Warszawy przyłącza się już dziś coraz głośniejsze szemranie wsi?

Jedyna droga do uspokojenia — to wciągnąć lud w proces przeobrażeń społecznych i politycznych. Dopiero gdy lud poczuje, że tworzy sam własną przyszłość, że tworzy także ojczyznę matkę; że go nie zwodzą, nie oszukują; że nie zostawiają starego ucisku i starej niedoli; że sam on jest powołany do rozkuwania swych kajdan; że kończy się okres nędzy i rozpaczy... — dopiero wtedy lud uwierzy i posiądzie wewnętrzną, twórczą dyscyplinę!

Dopiero wtedy!

Czyżby tak wiele było dusz do cna zbiurokratyzowanych, które tego zrozumieć organicznie nie mogą? I patrzą na lud, jak na trupa, z którym można bezkarnie czynić, co się podoba, gdyż ten nie zareaguje. Albowiem własnego życia nie ma... Myślicie, że i lud może być tylko przedmiotem dla eksperymentów?

Tę prostą i wielką prawdę rozumie dobrze rząd warszawski i dlatego już, bezpośrednio organizuje siły ludu (ustawa gminna, konstytuanta) i wprowadza w życie doniosłe reformy (8-godzinny dzień pracy).

Reakcja pieni i rzuca się. I stara się — właśnie za tę jedyną celową drogę — rzucać kamienie pod nogi rządowi na każdym kroku.

Bezmyślnie rozbrzmiewa to hasło (wpierw uspokojenie!) na wiecach i szpaltach pism.

Reakcja myśli, że sieje spokój.

Ale sieje jedynie — bolszewizm...

Grand-Hotel w Spaa.

—?—

Holenderski sprawozdawca Maks Blokzijl ogłasza następujący ponury obraz z przebiegu konferencji rozejmowej w Spaa.

W „Grand-Hotel Britannique" w Spaa jeszcze przed kilku dniami gospodarowali Hindenburg i Ludendorff, wydając gromowładne rozkazy do armji w polu i powolnego im rządu w Berlinie. Dzisiaj urzęduje tu komisja dla zawieszenia broni.

Straż niemiecka u wejścia, na ulicy widać niemieckich oficerów i żołnierzy, ktoś mógłby myśleć, że niemcy są tu jeszcze ciągle panami. Tak jednak nie jest. Niemcy tutaj spotykani należą bowiem jedynie do orszaku przedstawiciela nieistniejącej już okupacyjnej armji niemieckiej gen. Winterfeldta, który tutaj wśród „nieustannego zgrzytania zębami" likwiduje niefortunną wojnę niemiecką.

Posiedzenia komisji trwają od godz. 10 — 1 w południe, czasami dodatkowo zbiera się ona także o 4-ej popołudniu. Obradami kieruje francuski gen. Nudent, żołnierz w każdym calu, stanowczy, sztywny, bez cienia przyjacielskości. Wchodzi ostrem krokiem i zajmuje miejsce w pośrodku stołu, obok niego siada angielski gen. Haking, amerykański Rhodes, belgijski Delobbe, a potem szeregiem oficerowie sztabowi, adjutanci, tłumacze i sekretarze. Protokół spisuje się w języku francuskim, angielskim i niemieckim, tymi trzema językami wolno tu przemawiać; każdy używa swego.

Obrady wloką się sennie, każdy ustęp musi być tłumaczony. Po przeciwnej stronie siedzą niemcy: Winterfeldt, Haniel, Brinkmann (znany z Brześcia), fachowcy ze sztabu, adjutanci.

Obie strony prowadzą djalog poprawnie zimny. Gen. Winterfeldt ożywia się, przedkładając zażalenia z powodu rzekomych naruszeń układu ze strony wojsk koalicji, które weszły w obszar niemiecki. Strona druga nie przestaje być zimną, jak była nią dotąd i nie bardzo słucha tego, co do niej mówią. Oficerowie francuscy w dalszym ciągu kreślą sylwetkę pruskiego generała w karykaturze i podają ją niemcom na pamiątkę.

Francuzi i anglicy, którzy przyszli do Spaa dla układów, okazują zresztą zupełny brak zainteresowania się tymi, z którymi prowadzą układy.

Gen. Nudent otrzymał swoje instrukcje od marsz. Focha i nie myśli od nich odstąpić. Co najwyżej godzi się czasami, aby daną kwestję przedłożyć... marszałkowi Fochowi do rozpatrzenia. Przedstawiciele koalicji stoją bowiem na stanowisku, że zadaniem ich jest jedynie i wyłącznie ustalenie na papierze kwestji

---

Z tygodnia.

—x—

Mag ratunkiem na zwątpienie. — Naukowe uzasadnienie przepowiedni. — Wizja przyszłości.

Po przeczytaniu ostatniego numeru „Myśli Niepodległej", znanego organu słynnego specjalisty od astronomji, astrologji i talmudu, wpadłem w atak czarnej melancholji.

Tego nastroju nie poprawiła mi lektura ani wytwornej „Dwugroszówki", ani znanej z aktualności „Gazety Warszawskie", ani też głębokiego i pełnego erudycji „Kurjera Warszawskiego". Nie dla tego ażebym uwierzył serio, iż na czele państwa naszego stoją obecnie bandyci, opryszki w najlepszym zaś razie fanatycy partyjni, lecz dla tego, iż źle rokuje o przyszłości narodu, w którym ludzie, co nie tak dawno bili głębokie pokłony przed świeżem ścierwem Skałłona-Wieszatela; co wpadali w entuzjazm z powodu odezwy Wielkiego Księcia; co nawoływali do tworzenia bratobójczych legjonów pod wodzą notorycznych szpiclów, w rodzaju Snarskiego, — ci sami ludzie bezczelnie i zuchwale plugawą śliną obrzucają tego, kto przez lat szereg kuł w cichości oręż ku oswobodzeniu Ojczyzny, a który słusznie stał się bożyszczem wojska i młodzieży, a razem z nim plują na wszystkich uczestników pracy jego.

Bojownicy na materacach.., rycerze alków i gabinetów restauracyjnych obrzucają błotem żołnierza. Atak luetycznych pigmejów na Heraklesa.

Tkwi we mnie jakiś atawistyczny przeżytek, ot, taki polski sentyment, który każe mi gryźć się i nękać dla tej Ojczyzny, od której niczego dla siebie osobiście nie oczekuję, a która jest mi drogą, chociaż nieraz rumienić się muszę, gdy słyszę nie zawsze nieusprawiedliwione zarzuty, czynione Jej przez obcych...

Gdy mnie tak dręczą te niewesołe myśli, ni stąd — ni zowąd na ekranie mej świadomości zarysowuje się nagle wyraz „Irenatti Bramaputra" i wciąż mi się natarczywie narzuca. Natręta tego pozbyć się nie mogę. Nie mogę też sobie zdać sprawy, co ten wyraz oznacza. Ach! wreszcie jestem na tropie. Jest to nazwisko głośnego fakira, bawiącego obecnie w naszem mieście, — czy też bramina lub szamana. Może ten cudotwórca zdoła przyczynić się do rozjaśnienia ciemności, w których jestem pogrążony i zdoła usunąć wątpliwości, które mnie nękają.

W kilka minut znajduję się pod hotelem, gdzie mieszka jego okultystyczna mość. Oddaję swój bilet: doktór filozofji Puck, dziennikarz. Służący, rosły młodzieniec w turbanie na głowie, odbiera go, wraca po chwili i nadspodziewanie zwiastuje mi, że mogę natychmiast przystąpić przed oblicze jego pana, bo jest w tej chwili wolny. Rozmówić się mogę z nim po francusku. Wchodzę do numeru. Na otomanie siedzi jakiś pan o długiej czarnej brodzie, w sutannie jakby księdza marjawickiego, wskazuje mi miejsce na fotelu naprzeciw siebie i obejmuje mnie swoim wzrokiem.

— Panie? Obywatelu? A może wasza wielebność? — namyślam się, jak go zatytułować.

— Mów do mnie—bracie—słyszę nagle głos gospodarza, który z miejsca zaimponował mi odczytaniem mych myśli. — Wiem po co przychodzisz. A że intencje twe są czyste, że nie powodują tobą wątpliwości o kurs waluty lub papierów publicznych, ani o cenę towarów, jaka będzie za dwa miesiące, lecz tylko troska o twą Ojczyznę, więc może mi się uda dopomódz ci w twem zwątpieniu. Odczytuję w tej chwili pewien sceptycyzm w tobie. Otóż wiedz, bracie, że możebną jest rzeczą czytanie w tak mrocznej przyszłości. Czas i przestrzeń były to dwie elementarne, idealne kategorje dla waszych europejskich myślicieli. Dzisiaj wasi fizycy już rozumieją, że czas jest czwartym wymiarem przestrzeni. Dla nas hindusów, cośmy zgłębili ezoteryczne znaczenie Wedanty świat jest n— wymiarowym. Osobnik materjalny żyje w trzech wymiarach. W czwartym odłącza się odeń ciało astralne i staje się zeń widmo, w piątym zaś spada z niego osłona eteryczna i staje się on prawie czystym duchem. Wtedy zbliżywszy się szybkością większą od światła, co wasi fizycy uważają za niemożebne, do źródła Prabytu, skąd ono promieniuje w nieskończoność, czytać można to, co nazywacie z przyszłością, tak samo, jak oddaliwszy się odeń odczytywać można tak zwaną przeszłość.

Niewiele z tego wykładu zrozumiałem, więc.. uwierzyłem. Na rozkaz Brahmaputry udałem się do przyległego pokoju. Ciemność, słabo, rozświetlona fosforycznem światłem, dobywającem się z kryształowej wazy. Jakieś ledwo dosłyszalne dźwięki nieznanego mi instrumentu muzycznego. Czułem, że usypiam. Nie wiem jak długo trwał ten stan uśpienia. Powoli zaczęło się około mnie rozwidniać. Usłyszałem dźwięk dzwonka tramwajowego, rozmowy ludzkie. Wreszcie zdałem sobie sprawę, iż jestem na Piotrkowskiej w pobliżu Grand-Caffé. Pełno ludzi. Oto znajoma mi pani dyrektorowa, znana z urody, prowadzi ją pod rękę jakiś wygalowany murzyn. Ona uśmiecha się, on zaś prezentuje jej trzydzieści dwa zdrowe zęby białości kości słoniowej i łypie białkami oczu koloru mleka prosto od krowy z krajów neutralnych. Pełno obcych mężczyzn. Cywile zaś wszyscy przystrojeni w mniejsze lub większe oznaki z białym orłem na czarnem polu, niekiedy otoczonem ornamentem z krzyżów, serc i kotwic. Wchodzę do Grandy. Tutaj ten sam widok, tylko że nie widać stałych bywalców. Twarze, o ile nie egzotyczne, to aryjskie, lecz semickich niema. Siadam przy stoliku. Przy sąsiednim siedzą dwie znajome fabrykantowe i prowadzą dyskurs:

— Sed Żozefin a wulü me prandr sür morso. Że ne puwe pa kasze sla dan la posz. El walc se traduir dewan mua, me żela żatc sür tet kasse.

Wogóle wszędzie naokoło francuzczyzna w tym samym rodzaju przeważnie. Rzadko kiedy lepsza. Odchodzi Röderer, Heidsieck. Nic się nie orjentuję. Wreszcie spotykam kogoś znajomego. Pytam co znaczy ta francuzczyzna, te czarne typy senegalskie, lub oliwkowe annamickie, udekorowanie rachitycznych klatek piersiowych u cywilów orłami.

— Czyś ty z byka spadł, czy z jakiejś innej planety, że pytasz, i że sam nie masz znaczka?

Strapiłem się, lecz nie w ciemię bity pośpieszyłem się wylgać, rzuciwszy przedtem okiem na ostatni numer Ku-

czysto wojskowego objęcia obszarów z rąk niemieckich, gdy natomiast niemcy nieustannie próbują dygresji politycznych, gospodarczych, apelując do względów ludzkości, litości i t. d.

Angielscy członkowie komisji jakkolwiek zimni i zapięci na ostatni guzik, być może, iż okazaliby się podatniejszymi, atoli francuzi nie dopuszczają wogóle dyskusji w sprawach wykraczających poza kwestję militarną. Amerykańscy oficerowie zachowują się jak gdyby dana kwestja, poruszona przez tego czy innego niemca wogóle nie istniała.

Orzeczenie, niemal z reguły odmowne, motywuje zawsze francuz. Odnosi się wrażenie, że w komisji całej bezwzględnie miarodajną jest wyłącznie wola i interes Francji.

Gen. Winterfeldt przyszedł już do przekonania, że jego dalszy pobyt w Spaa jest bezcelowy. Prawdopodobnie pozostanie tam jakieś małe biuro dla przyjęcia do wiadomości ostatecznych rozporządzeń koalicji, główny cel zabiegów niemieckich, a mianowicie uzyskanie przedłużenia terminu zawieszenia broni, jest beznadziejnie poroniony.

Każde słowo i niemal każdy ruch tego czy innego przedstawiciela koalicji w Spaa dowodzą, że niemcy straciły w Londynie i w Paryżu, w Nowym-Yorku i w Rzymie wszelki moralny kredyt, że im nikt nie wierzy, a nawet ich rewolucja nie znajduje wiary.

—o—

Po odzyskaniu Gródka Jagiell.

Przemyśl, 7 grudnia.

„Ziemia Przemyska" donosi, że ukraińcy przez kilka godzin byli w posiadaniu Gródka Jagiellońskiego. Stało się to w ten sposób, że większa część wojsk polskich wyszła z Gródka, celem oczyszczenia okolicy. Wtedy większa banda ukraińska weszła pod Gródek i zajęła miasto. Pociąg pancerny ze Lwowa oraz wojsko polskie odebrały miasto i odbiły jeńców.

Most w Bratkowicach będzie naprawiony dnia 7 b. m., a most na Szkle na linji Jarosław—Rawa Ruska dnia 9 b. m.

Nadeszła tu niesprawdzona wiadomość, że większe siły konnicy ukraińskiej pojawiły się w okolicy Mościsk.

Dziś przybył tu ze Lwowa generał Rozwadowski.

Wybory do naczelnej rady ludowej.

Poznań, 7 grudnia.

Wczoraj odbyło się zebranie członków naczelnej rady ludowej, na której wybrano zarząd. Weszli do niego p.p.: dr. Krysiewicz z Poznania — przewodniczący; ks. dziekan dr. Wolfszlegel z Pieniążkowa w Prusach Królewskich i redaktor ks. Pośpiech z Katowic, jako zastępcy przewodniczącego; Karol Rzepecki i dr. Meissner jako sekretarze; do komisarjatu weszli ks. kanonik Adamski, poseł Korfanty, redaktor Poświński, poseł Seyda, poseł Łaszewski i pan Rymer.

W Inowrocławiu zapanował spokój.

Inowrocław, 7 grudnia.

Podczas walk ulicznych zabici zostali 3 żołnierze polacy oraz właściciel cukierni Romel. W mieście silne wzburzenie przeciw Heimatschutz. Odbyły się wiece, na których żądano usunięcia nadesłanego wojska. Obecnie panuje w mieście spokój.

Poznań, 7 grudnia.

Biuro prasowe rady żołnierskiej w Poznaniu donosi: W celu położenia kresu bezpodstawnym pogłoskom w stosunkach w Inowrocławiu i w Toruniu, komunikujemy: na skutek naszego zarządzenia udali się do tych miast dwaj lotnicy w celu gruntownego zbadania położenia. Lotnicy ci donieśli nam, że w Inowrocławiu i okolicy panuje zupełny spokój i porządek. Taka sama wiadomość nadeszła z Torunia.

Szkoły polskie w Poznańskiem.

Poznań, 7 grudnia.

Dzięki staraniom posła Trąmpczyńskiego niemieckie ministerium oświaty wydało rozporządzenie, aby: 1) nauczyciele narodowości polskiej, urzędujący w okolicach niemieckich, na swoje żądanie zostali natychmiast przeniesieni w okolice polskie; 2) nauka religji odbywa się dla uczniów polaków w języku polskim; 3) aby wprowadzono natychmiast nauczanie języka polskiego, jako przedmiotu wykładowego dla uczniów polaków i to z reguły zamiast lekcji języka niemieckiego. Rozporządzenie to dotyczy szkół wyższych. Co się tyczy szkół ludowych i średnich ministerstwo poleciło władzom prowincjonalnym, aby nie stawiały przeszkód wprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego.

Śmierć za dowiezienie żywności.

Kraków, 7 grudnia.

Od osób miarodajnych, które w dniu dzisiejszym przybyły ze Lwowa, dowiadujemy się, że ukraińcy przystąpili do systematycznego wygładzania Lwowa.

Urzędownie ogłoszono mianowicie z ich strony, że każdy wieśniak przychwycony na wywożeniu środków żywności do Lwowa zostanie bez sądu rozstrzelany.

Widmo głodu w Niemczech.

Berlin, 7 grudnia.

Biuro korespondencyjne donosi: „Vorwärts" pisze: Przed kilku dniami „Vossische Zeitung" przyniosła wiadomść o nocie wysłanej przez urząd żywnościowy do amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, w której twierdzi, że środki żywnościowe w Niemczech będą w lutym zupełnie wyczerpane. „Vorwärts" zauważa w tej sprawie, że nota oddaje istotnie prawdziwy stan niemieckich stosunków żywnościowych. Dawny rząd cesarski przedstawiał stan niemieckich zasobów żywnościowych w sposób niezgodny z prawdą. W rzeczywistości Niemcy mają o miljon mniej niż wykazywał rząd cesarski. Tymczasem przez przewlekanie wojny położenie się jeszcze bardziej pogorszyło.

Okręty niemieckie nie będą dopuszczone na Bałtyk.

Berlin, 7 grudnia.

Biuro Wolfa podaje: Rząd angielski zawiadomił rząd duński, że żegluga z Niemiec nie będzie dopuszczona na wody morza Bałtyckiego.

Powrót czecho słowaków z Włoch.

Wiedeń, 7 grudnia.

Państwowy urząd wojskowy ogłasza: Na konferencji między przedstawicielami włoskimi i czecho-słowackimi przy udziale przedstawicieli centralnego kierownictwa transportów kolejowych ułożono szczegóły przewiezienia czesko-słowackiego korpusu armji do Włoch.

Wojska czesko-słowackie przejadą w pełnem uzbrojeniu w towarzystwie włoskich oficerów.

Rosyjscy ukraińcy w Brodach.

Wiedeń, 7 grudnia.

„Neue Freie Presse" donosi ze Lwowa, że rosyjscy ukraińcy mieli zająć miasto Brody.

Eskadra angielska w Wilhelmshaven.

Wiedeń, 7 grudnia.

Z Wilhelmshaven donoszą, że zawinęła tam eskadra angielska pod rozkazami admirała Browninga.

(Wilhelmshaven—wojenny port niemiecki u ujścia Wezery).

Rzekoma pożyczka naftowa P. K. L.

Wiedeń, 7 grudnia.

„Abend" podaje, że dr. Wasserberger, delegat P. K. L. bawi w Wiedniu, aby z pomocą tutejszych przemysłowców naftowych zaciągnąć pożyczkę w kwocie 250 miljonów koron. Pismo uderza na d-ra Wasserberga za jego stanowisko w czasie wojny i wzywa sfery przemysłowe wiedeńskie, aby nie wzięły udziału w operacji pożyczkowej, a to z powodu pogromów lwowskich. Artykuł cały jest przepojony nienawiścią do rządu polskiego. W sprawie tej P. K. L. żadnej wiadomości nie ogłasza.

Koalicja gromadzi nowe wojska nad Renem.

Genewa, 7 grudnia.

Paryski organ półurzędowy „L'Homme Libre" oświadcza, że komedja, jaką gra rząd berliński, jest nadal nie do zniesienia. Konstytuanta powinna była zebrać się w terminie określonym przez zawieszenie broni (a nie dopiero 3 marca) i dać dowód, że stary porządek w Niemczech nieodwołalnie upadł.

Pisma szwajcarskie podają w związku z tem wiadomość, że z Paryża odchodzą nieustannie transporty wojsk ku granicy niemieckiej. Granica jest od soboty ubiegłego tygodnia ponownie szczelnie zamknięta.

Zjazdy w Paryżu.

Paryż, 7 grudnia.

Wilson przybędzie do Brestu 13 b. m., a 14 odjedzie do Paryża. Król i Królowa belgijscy oraz książe brabancki odjechali wczoraj z Paryża.

Wiadomości bieżące.

Z wydziału szkolnictwa.

W piątek odbyło się posiedzenie wydziału szkolnictwa pod przewodnictwem p. Urbanowskiego, na którem rozstrzygnięto następujące sprawy: projekt budowy gmachów szkolnych, opracowany przez wyłonioną ad hoc komisję przyjęto, z tym jednak zastrzeżeniem, iż wydział budownictwa zobowiązany zostanie do przedstawienia swego szkicu architektonicznego do aprobaty wydziałowi szkolnictwa. Wychodząc z założenia, iż takie miasto jak Łódź powinno posiadać pracownię dla badań psychologicznych nad dziećmi, na wniosek zarządu towarzystwa badań postanowiono zwrócić się do magistratu z prośbą o udzielenie dla takowej pracowni odpowiedniego lokalu, oraz 1,500 mk. na zakup najniezbędniejszych przyrządów do badań. Wobec zwiększonej w roku bieżącym frekwencji dzieci w szkołach miejskich, postanowiono powtórnie zwrócić się za pośrednictwem magistratu do Rady miejskiej o powiększenie ilości wydawanych biednej dziatwie obiadów o 1,000. Wobec nierównomiernych rachunków, przedstawianych przez kierowników szkół za znoszenie opału postanowiono określić normy następujące: dla szkół mieszczących się na pierwszem piętrze 50 f. od korca, na drugiem piętrze—60 f., a trzeciem—70 f.; za porąbanie puda drzewa 50 f. W razie gdyby kierownicy zmuszeni byli opłacać więcej, wymagane będą zaświadczenia opiekunów głównych szkół miejskich. Pozatem rozstrzygnięto cały szereg spraw bieżących.

Opieka nad bezrobotnym.

Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie pod przewodnictwem pierwszego burmistrza inż. Skulskiego posiedzenie organizacyjne komitetu opieki nad bezrobotnymi, powracającymi z Niemiec. Głównem zadaniem komitetu będzie zaopatrzenie narazie powracających łodzian w najniezbędniejsze środki do życia, oraz dostarczenie im mieszkania, a w miarę możności i odzieży, oraz lokowanie w internatach ludzi, nie posiadających w Łodzi żadnej rodziny.

W skład zorganizowanego komitetu weszli przedstawiciele stow. zawod. „Praca", polskiego związku pracy, stow. handlowców polskich, stow. handlowców chrześcjan, stow. robotników chrześcijańskich, stow. techników, miejscowej Rady Opiekuńczej, Rady robotniczej (Ewangielicka 17), Rady miejskiej i magistratu.

Postanowiono udzielać pomocy w naturze drogą wydawania bezpłatnych obiadów, chleba i opału za bonami, w które uchodźcy zaopatrywani będą przez specjalnie zorganizowane biura przy dzielnicach zapomogo-

---

jera Koltuńskiego" z dnia 11 marca 1919 roku (imieniny Komendanta!)

— Po hiszpance wpadłem w śpiączkę, trwającą trzy miesiące. Wczoraj dopiero obudziłem się, — dzisiaj pierwsze moje wyjście.

— Chyba że tak. Więc ci muszę wkrótce wyłożyć wszystko, co zaszło od zeszłego grudnia.

Na Boże Narodzenie, na pamiątkę pogromu w Warszawie z przed lat trzydziestu kilku urządziliśmy nowy, w wydaniu poprawionem i powiększonem. Wyzysk, aroganeja i bezczelność żydowska wszystkim się już przejadły. Wrzód musiał pęknąć. Miara się już przebrała. Zaryczał lew gniewny — lud. Oczywiście dostało się i tym wojtkom, szabesgojom z radykalnej inteligencji i tym od socjałów. Rzecz prosta, że na pomoc przyszli im ich towarzysze. Zaczęła się bójka. Ubłuczono moc tych łobuzów, lecz i naszych sklepikarzy i białogwardzistów legło niemało, tak, że pan Andrzej i pan Przemysław wraz ze swymi stronnikami wycofali się zawczasu do Kiernozi, gdzie zgromadzili białą gwardję z Kiernozi, Rypina i Pinczowa, a jednocześnie posłali telegr do p. Marjana do Paryża i do p. Romana do Londynu, jako że bolszewiki mordują do spółki z żydami prawy lud katolicki. No i doczekali się odsieczy. Przybyły przeważnie wojska kolonjalne i zrobiły porządek jak się patrzy. Nie tylko Paryż może się poszczycić swoim placem zwycięztwa — ma go i Warszawa. Razem z odsieczą przybyło tysiąc pak oryginalnego wina, porteru, serów, biszkwitów. Powiadam ci, żyć nie umierać.

— A nic nie pomyślało się o sprowadzeniu surowców i uruchomieniu fabryk?

— Ależ przeciwnie. Przybyło kilkadziesiąt statków z bawełną amerykańską. Przybyli instruktorzy z Ameryki. W fabrykach zaprowadzono powszechnie system Taylora. Nie masz pojęcia co to za wielki wynalazek. Chodzi tu, ażeby przez doprowadzenie do drobiazgowości podziału pracy i edukacji ruchów wyciągnąć z robotnika maksimum jego produkcyjnej pracy. Wielu z nich skarżyło się w początku, że przy tym systemie czują się wyczerpani i ogłupieni. Lecz na to mamy dozorców — murzynów z doskonałymi, prawdziwymi amerykańskimi batami z bawolej skóry. Powiadam ci robota aż kipi. Żyć nie umierać.

— A cóż się stało z żydami? Bo ich tu prawie nie widzę, oprócz tych fabrykantek, co tak zawzięcie parlują.

— Żydzi, o ile niewytępieni, zamknięci są w swem Ghetto, oczekując parowców, które ich zabiorą do Palestyny, a o ile się tam nie zmieszczą — na Saharę, w celu jej kolonizowania. Co się tyczy fabrykantów żydowskich, to ci ochrzcili się już z miejsca. Każda szanująca się była firma żydowska posiada swego kapelana. Słynny ojciec Gaudenty jest np. kapelanem domowym np. Ananasgeruch.

— Już się zaczynam orjentować w obecnej sytuacji, wytłumacz mi jeszcze tylko znaczenie tej dekoracji na gorsach i torsach.

— Najwyższy czas, abyś się w taki znaczek zaopatrzył o ile nie chcesz, ażeby cię zrzucono z chodnika do ścieku, podarto na tobie garderobę, lub poprostu nie oberwano nóg z miejsc ich przyczepienia. Zaraz po przywróceniu porządku, obecny dyktator, p. Roman, w porozumieniu z naczelnikiem policji państwowej Uthofem, wydali rozporządzenie: ludność dzieli się na trzy kategorje. Pierwsza, do której należą mężowie, którzy się mogą wykazać z utrupienia choćby jednego żyda lub socjała, noszą orła z ornamentacją różańcową.

Są to ludzie bezwzględnie prawomyślni. Drugą kategorję stanowią ludzie poprostu prawomyślni. Ci noszą orła bez ornamentacji. Tu należą członkowie bractw, chórów kościelnych i polskich lub chrześcijańskich związków zawodowych. Trzecia kategorja, to ludzie nie skompromitowani. Noszą oni poprostu czerwono-białe kokardy.

Biada temu, komu oznaki chociażby takiej odmówią. Ażeby ją uzyskać należy się udać najpierw do kapelana dzielnicowego, a potem do komendanta straży katolicko-narodowej. No ale muszę się pożegnać. Spieszę na swój dyżur policyjny.

Zostałem sam. Wypaliłem papierosa i pogrążyłem się w czytaniu Kurjera Koltuńskiego. Na pierwszem miejscu depesza:

„Gdańsk 19 marca. Zawitał tu statek „Limanité", mający zabrać skazanych na dożywotnią deportację do Nowej Kaledonji Piłsuskiego, Sosnkowskiego, Daszyńskiego i Moraczewskiego".

Ponieważ rząd nasz nie rozporządza dotychczas własnym Sybirem, przeto rząd zaprzyjaźnionego państwa udzielił łaskawie miejsca na Nowej Kaledonji dla zbrodniarzy deportowanych z Polski".

Zamyśliłem się nad zmiennych losów koleją. Orkiestra zaczęła grać namiętnego Cake-Walka.

— A ty parchu jeden! Czemu nie wstajesz z miejsca, gdy grają hymn zaprzyjaźnionej armji? W tej chwili poczułem, jak ktoś okłada mnie pięścią.

Ocknąłem się. Nademną stał bramin i hebanową laseczką grzmocił mnie budząc z transu.

Opowiedziałem mu swe widzenie. Zastanowił się.

— Może to jednak nie będzie tak źle, jak ci się rzeczy przedstawiły. Przyznaj się bracie. Możeś w tych dniach skalał swe ciało lub duszę jaką nieczystością. Teraz zastanowiłem się i ja. Przypomniałem sobie, jak w przeddzień jeden ze znajomych paskarzy wmusił we mnie kieliszek peperamintu. „Qualite superieure". Wyznałem prawdę.

— W takim razie moce złe i ciemne, zawarte w ingrendyencjach, któremi się ta trucizna zaprawia, wtrąciły się i zaćmiły jasność twego widzenia. Pociesz się, żeś się stał igraszką sił złośliwych i że to Aryman, lubiący się materjalizować w truciznach zwanych likierami krajowemi lub niemieckimi tego figla ci wypłatał. Odejdź w pokoju.

Opuściłem progi maga niezbyt jednak uspokojony.

Puck.

wych wydziału dobroczynności, pod kontrolą członków wyżej wymienionych związków i stowarzyszeń.

Dalsze zapomogi uzależnione są ściśle od akcji rządowej.

Wojskowe lokale biurowe.

Z dniem wczorajszym funkcjonować poczęły w gmachu dawnego gubernatorstwa niemieckiego (Aleje Kościuszki 4) biura generalnego okręgu łódzkiego, którego dowódcą jest generał Osiński.

Równocześnie przeprowadzone zostały z Pasażu Majera 9 na tę samą ulicę do domu № 2 biura dowództwa VIII-go okręgu wojskowego (pułkownik Jasiński) i biura komendy placu (porucznik Wąsowicz) wraz z powiatową komendą uzupełnień, przyjmującą zgłoszenia ochotników.

W gmachu tym znajdzie pomieszczenie także sekcja sanitarna generalnego dowództwa (major dr. Olszewski) i audytorjat (kapitan Dudrewicz).

W domu przy ulicy Pasaż Majera 9 mieścić się będzie sala rozpraw sądu wojennego i sekcja techniczna generalnego dowództwa.

Z Tow. badań nad dziećmi.

Na onegdajszem zebraniu członków Towarzystwa badań nad dziećmi, które odbyło się w sali kursów pedagogicznych przy ul. Długiej 44 pod przewodnictwem prezesa dr. Kopcińskiego, omawiano sprawę utworzenia sekcji badań nad dziećmi, począwszy od chwili przyjścia na świat aż do lat 5-ciu.

W sprawie tej wygłosił bardzo interesujący referat psychiatra tutejszy, lekarz naczelny zakładów w Kochanówce dr. Mikulski. Mówca wprowadził słuchaczów w bardzo ciekawy i interesujący świat dziecinny, w którym wskazywał na te charakterystyczne momenty w życiu niemowlęcia i dziecka, na które otoczenie, a głównie matki, zwracać winny swe obserwacje i zauważone osobliwości notować codziennie w prowadzonym chronologicznie dzienniku dziecka.

Po referacie tym, przewodniczący dr. Kopciński wyjaśnił zebranym konieczność utworzenia sekcji, do której przystępować winni członkowie, a głównie członkinie Towarzystwa.

O utworzeniu sekcji zadecyduje przyszłe zebranie członków, które zbierze się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Zebranie związku młodej inteligencji.

Dziś o godz. 10-ej rano w sali Stowarzyszenia handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej 108 odbędzie się zebranie Związku młodej inteligencji, na którym omawiane będą sprawy organizacyjne stronnictwa.

Zebranie jest ściśle poufne, wstęp na salę mają tylko członkowie.

Zjazd delegatów P. M. S.

Dziś o godz. 2-ej popoł. w lokalu polskich kupców i przemysłowców (Al. Kościuszki 17) odbędzie się zjazd delegatów P. M. S. okręgu łódzkiego. Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawozdania za rok 1917 i pierwsze półrocze 1918; wyznaczenie kierowników domów ludowych z pośród członków poszczególnych kół i odczyt dyr. Macińskiego „Oświata powszechna u nas i u obcych".

Wznowienie wydawania pożyczek przez Tow. Kredyt. miasta Łodzi.

Jak się dowiadujemy, rejenci łódzcy już zaczęli sporządzać akty przystąpień do Towarzystwa, w celu otrzymania pożyczek. Takim sposobem niema prawnych przeszkód do udzielania pożyczek na nieruchomości w listach zastawnych, emitowanych w rublach. O udzielanie pożyczek zgłasza się bardzo wiele osób.

Szkoła policyjna.

Policja państwowa, której kierownictwo spoczywa w rękach obywatela Zbrożka, organizuje wzorową szkołę policyjną dla wyszkolenia kadrów policyi łódzkiej. Szkoła ta mieści się w lokalu cyklistów przy ul. Przejazd 3.

W szkole będzie wprowadzony system koszarowy, wogóle oparta zaś będzie na rygorze ściśle wojskowym.

Program nauk obejmuje wyszkolenie fizyczne, mustra, władanie bronią, boks, samoobrona bez broni i wykłady ogólne jak: ogólne wiadomości o państwie, prawo administracyjne, prawo karne i regulaminy służby.

Pierwsze wykłady i mustrę już rozpoczęto.

Czytanki.

Sekcja czytankowa przy I-em Kole Polskiej Macierzy Szkolnej urządza dziś następujące czytanki dla dzieci i dorosłych:

Przy ul. Kątnej 17 p. Majerowiczówna wypowie pogadankę „O Jasiu Wędrowniczku" i p. Donaszewska—„Mały amerykanin".

Przy ul. Rzgowskiej 39 p. Boblewska opowie „O rodzinie pp. Skoczków".

Przy ul. Przejazd 77, p. Gurynowiczówna mówić będzie „O zaczarowanym jeziorze".

Przy ul. Długiej 29 w świeżo otwartym punkcie dla pogadanek pierwszą pogadankę „Na jagody" — [illegible]ie p. Wrzesińska.

Przy ul. Wacława 3 w sali „Dźwigni" również pierwszą pogadankę dla dorosłych dzieci „O przygodach Zosi Wędrowniczki" wypowie p. Sawicka.

Rejestracja strat wojennych.

Ostateczny termin składania deklaracji, dotyczących rejestracji strat wojennych, upływa z dn. 31 grudnia. Rejestracji podlegają: straty spowodowane przez działania wojenne wszelkiego rodzaju; rekwizycje, konfiskaty, przymusowe sprzedaże; straty, wywołane przez kwaterunki wojskowe; kary i kontrybucje nałożone wbrew konwencji haskiej; kaucje i depozyty w rządowych instytucjach rosyjskich; należności od rosyjskich banków akcyjnych; lokale zajęte przez rezerwistki; należności od rządu rosyjskiego i byłego Banku Państwa z tytułu umów, kontraktów i t. p.; pensje, emerytury i składki emerytalne, straty kolejowe, pocztowe, celne: frachty, zaliczenia kolejowe, pocztowe przekazy i t. p.

Z Ligi Kobiet P. W.

Dzisiejszy wiec kobiecy, organizowany w Sali Koncertowej przez zarząd Ligi Kobiet P. W., jako pierwszy w mieście, budzi niezwykłe zainteresowanie.

Po wiecu, o godz. 5 poł. w Domu majstrów tkackich przy ul. Piotrkowskiej 100, odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia II-ej Gospody dla wojskowych. Po poświęceniu—podwieczorek.

Odwołanie odczytu.

Odczyt p. Lgockiego „Zadania i cele pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych w dobie obecnej" w dniu dzisiejszym w Stow. handlowców polskich nie odbędzie się z powodu choroby prelegenta.

O ziemiach polskich.

W piątek odbył się dziesiąty z kolei wykład dyrektora Czeraszkiewicza pod tyt. „Całokształt ziem polskim pod względem fizjograficznym, historycznym i gospodarczym". Prelegent mówił o wyżynie Małopolskiej, dzieląc swój wykład na trzy części, a mianowicie: O Jurze Krakowsko-Wieluńskiej, o wyżynie Nidy i pasmie Kielecko-Sandomierskim. Scharakteryzował budowę tektoniczną tych ziem, zwracając uwagę na ich krajobraz, niezwykle piękny i urozmaicony, jak również na bogactwo wewnętrzne pod postacią marmurów, piaskowca, gipsu i siarki. Prócz tego na południowych zboczach gór Świętokrzyskich posiadamy w Busku i Solcu bogate źródła lecznicze, które przy lepszej gospodarce mogą stać się sławne w całym świecie.

Wykład ten ilustrowany był przezroczami z północnej części Jury Krakowsko-Wieluńskiej; na następnym wykładzie zaś w przezroczach przed oczami słuchaczów przesunie się dolina Prądnika z Ojcowem i Pieskową Skałą, czyli tak zwana „Polska Szwajcaria". Inowację tę uzupełnia żywe słowo prelegenta i daje możność słuchaczom bezpośrednio zapoznać się z urokiem poszczególnych części ziem polskich. Objaśnień do przezroczy udziela przewodniczący sekcji wycieczkowej p. K. Fiedler.

Następny wykład we wtorek.

Koncerty Ł. O. S.

Najbliższy koncert symfoniczny odbędzie się w poniedziałek, dn. 16 b. m. Wykonana będzie wspaniała symfonia Liszta „Faust" z chórami i wybitnym solistą w osobie Ignacego Dygasa. Ponieważ niezwykle to dzieło wymaga większej ilości prób i należytego przygotowania, wobec tego koncert jutrzejszy nie odbędzie się. Wykonanie „Fausta" stanowić będzie niewątpliwie „clou" obecnego sezonu koncertowego i wywoła duże zainteresowanie śród muzykalnych sfer naszego miasta.

Dziś o godz. 3 po poł. w Sali Koncertowej odbędzie się 7 koncert popołudniowy pod dyrekcją Br. Szulca. Na koncercie tem wystąpi znany śpiewak opery warszawskiej p. Leon Rechtleben, który z tow. orkiestry wykona najpiękniejsze arie Verdiego, Massenetego i in.

Bilety od godz. 10 w kasie Sali Koncertowej.

Kronika robotnicza.

„Chleba i pracy"!

Wiec Narodowego Związku Robotniczego.

Onegdaj dnia 6 b. m. w sali koncertowej po brzegi wypełnionej przez robotników polskich odbył się wiec N. Z. R., na którym omawiane były wszelkie sprawy natury politycznej, społecznej i ekonomicznej, związane w Wolnej Ludowej Polskiej Republice z życiem ludu pracującego.

W imieniu N. Z. R. przemawiali:

1. Tomczak, robotnik z Pabjanic, omawiając kwestje programowe stronnictwa i taktykę jego na chwilę obecną.

2. Jaranowski poruszał sprawy gospodarki miejskiej i stosunku Rady Robotniczej do robotników.

3. Ludwik Kern mówił o stosunku inteligencji do N. Z. R., o zadaniach stronnictwa wobec grożącej nam jednej strony anarchji z jednej strony, z drugiej wobec reakcyjnej prawicy, przyczyniającej się swą taktyką do rozwielmożnienia się w naszych obecnych polityczno-społecznych stosunkach zamętu i nieładu.

Po tym ostatnim mówcy, przewodniczący udzielił głosu przedstawicielom P. P. S. (frakcji rew.), socjalistom bezpartyjnym i członkowi Zjednoczenia Narodowego, Marciniakowi.

Po wypowiedzeniu się stronnictw, zabrał głos p. Fichna, nawołując do zaciągania się robotników polskich pod sztandar N. Z. R.

W końcu odczytano rezolucję, którą zebrana przeszło 8000 rzesza robotnicza przyjęła jednogłośnie.

W sprawie robotniczej zebrani żądają od państwa samorządów.

1. Bezwzględnego podjęcia na wielką skalę robót publicznych i uruchomienia fabryk i warsztatów dla dostarczenia pracy bezrobotnym;

2 rozciągnięcia skutecznej opieki społecznej nad powracającymi z Niemiec przymusowo wywiezionymi jeńcami i robotnikami;

3 ustanowienia sprawiedliwego minimum płacy dla ukrócenia wyzysku ludu roboczego;

4 natychmiastowego zajęcia celem uchronienia od głodu ludności miast na rzecz państwa wszystkich środków spożywczych i ich sprawiedliwego podziału;

5 nieubłaganego zwalczania paskarstwa i lichwy żywnościowej.

Wszystkie powyższe akcje winny być organizowane przy współudziale organizacji robotniczej. Zapewnienie klasie robotniczej pracy i chleba to nietylko obowiązek społeczny państwa i samorządów, ale nieodzowny warunek zapewnienia krajowi spokoju wewnętrznego.

W sprawie Rad Miejskich zebrani żądają natychmiastowych ich reorganizacji na podstawie 5 przymiotnikowego prawa głosowania w sprawie armji zebrani domagają się organizacji jednolitej armji narodowej, słuchającej rozkazów nie partji, lecz rządu, broniącej granic Zjednoczonej Ojczyzny i swobód całego narodu.

W sprawie sejmu zebrani domagają się jaknajszybszego jego zwołania na zasadach 5 przymiotnikowego prawa wyborczego, wypowiadając się przeciwko zmianom zasad ordynacji wyborczej.

W sprawie obecnego rządu zebrani wypowiadają się za rekonstrukcją gabinetu p. Moraczewskiego, jako rządu jednej partji, nie reprezentującego więc wszystkich stronnictw robotniczych i chłopskich. Zebrani kategorycznie oświadczają się wogóle przeciw dyktaturze jednej partji, żądając rządu koalicyjnego, powołanego bez pogwałcenia zasad demokratycznych. Wreszcie zebrani wzywają klasę robotniczą do skonsolidowania się w jedności narodowego ruchu robotniczego, wzywając także ogół robotników do solidarnego poparcia przy nadchodzących wyborach do Sejmu Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego, organizowanego pod hasłem: „Pracy i Chleba! Wolny lud w wolnej Polsce!"

Wiec zamknięto o godz. 11-ej.

Zebrani z pieśniami narodowemi wyruszyli pochodem na ulicę Piotrkowską, zatrzymali się przed Grand-Hotelem, gdzie jeden z robotników jeszcze raz wygłosił krótkie przemówienie przeciw lichwie i paskarstwu.

W sprawie zmian w gospodarce miejskiej.

Na skutek odezwy Rady Robotniczej dnia 26 listopada r. b., magistrat m. Łodz za podpisem pierwszego burmistrza inż Skulskiego, nadesłał za № 9750 następującą odpowiedź:

„Kilkudniowa nieobecność moja w Łodz uniemożliwiła udzielenie Panom niezwłocznej odpowiedzi. Na skutek opinji magistrat wyrażonej na posiedzeniu w dniu 5 b. m. jestem w możności zakomunikować panom odpowiedź na postawione w Ich odezwie żądania. Wyrażany w odezwie pogląd na zasadniczy kierunek gospodarki Wydziału Zaprowiantowania miasta i komitetu rozdziału chleba i mąki, magistrat całkowicie podziela. Wprowadzenie w życie poruszonych postulatów jest jednak w znacznej mierze zależne od Rady Miejskiej, która decyduje wysokość wpływów i wydatków.

Z inicjatywy magistratu podatki w bieżącym roku budżetowym zostały powiększone z 2 i pół miljona na 7 miljonów marek, co dostatecznie charakteryzuje intencje magistratu.

Odnośnie wyrażonego życzenia w sprawie przewodniczącego wydziału zaprowiantowania miasta p. Hoffmana, komunikuję, że p. Hoffman prosił magistrat o zwolnienie go z mandatu przewodniczącego wydziału zaprowiantowania, na co magistrat wyraził swą zgodę.

W sprawie udziału przedstawicieli panów w delegacjach wydziału zaprowiantowania miasta i komitetu rozdziału chleba i mąki magistrat wystąpi na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej z wnioskiem, ażeby zaproponowane przez panów osoby zaakceptowane były przez Radę Miejską, jako członkowie wyżej wymienionych delegacji; o zakomunikowanie magistratowi nazwisk swoich przedstawicieli uprzejmie proszę.

(podp.) Skulski, I Burmisztrz.

Z gazowni łódzkiej.

Onegdaj przy pośrednictwie nadburmistrza Skulskiego został zakończony jednodniowy strajk robotników gazowni miejskiej, który tak dotkliwie dał się we znaki mieszkańcom miasta. Robotnicy wystawili żądania ekonomiczne w dniu 26 listopada i po sprolongowaniu 1 dniowego terminu w dniu 29 listopada uzyskali następujące ustępstwa dyrekcji. Podwyżka płacy o 100 procent, tak, iż robotnicy zwykli pobierający dotąd 4 marki dziennie, obecnie mają 8 mk., wykwalifikowani zamiast 4.30 obecnie 8.60, rzemieślnicy i palacze zamiast 5.20 mk., obecnie 10 m. 40 f. Dotychczas palacz przy perjodycznem przechodzeniu z I kategorji do II miał to 5.20, to 4.30 mk. na zmianę, obecnie ta

różnica klasy palaczy zostaje zniesiona, palacz przy pracy II kategorji pobiera płacę normalną. Trzej kontrolerzy mają podwyżkę z 7 na 14 mk. Dalej zamiast 10 godz. uzyskano 8-io godzinny dzień pracy. Godziny pracy w święta i poza skończoną pracą płatne są o 100 procent więcej, niż normalne. Dotychczas latarnicy pobierali 17 mk. 50 fen. tygodniowo zmuszani byli ponadto do pracy na placu po 6 godzin dziennie, obecnie latarnicy płatni są na równi z robotnikami placowymi po 8 mk. za nocną pracę. Od lipca płacono za godziny pracy na placu po 25 fen. za godzinę zamiast 40, dyrekcja obecnie dopłaca różnicę 15 fen. na godzinę za przeciąg 5 miesięcy. Jeden latarnik może obsługiwać latarń 30, najwyżej 24, poczem następuje odnośna dopłata od nadetatowych latarń. Roboty placowe latarników wogóle zniesiono.

Obecnie porą zimową latarnicy zapalają latarnie uliczne o godz. 3 m. 52 wiecz., gaszą zaś o godz. 6 m. 34 rano, latem zapalają o godz. 9 m. 30 wiecz., gaszą o godz. 2 m. 22 rano.

Każdy pracownik otrzymuje 10 mk. 40 fen. tygodniowo dodatku drożyźnianego.

Dalej przyznano urlop roczny 2-tygodniowy płatny, na mieszkanie 15 proc. od zarobku tygodniowego, następnie dołożono 1 hektolitr koksu, uznany przez niemców, tak iż obecnie robotnik otrzymywać będzie 4 hektolitry koksu zimą i 8 latem.

Dalej przyznano warsztatowe ubrania, dla palaczy i amoniakalni, po 2 pary spodni, 2 koszule i 2 pary trepów rocznie, zaś dla motorowych maszynistów, ślusarzy warsztatowych i murarzy po 2 pary spodni i 2 bluzy rocznie.

Związek zawod. woźnych i portjerów.

Dziś o godz. 3 po poł. odbędzie się zebranie Związku zawodow. woźnych i portjerów w Łodzi w lokalu Rady Robotniczej przy ulicy Ewangielickiej № 16.

Sekretarjat Związku czynny codziennie tamże od 7 do 8 wieczorem.

Śród rzemieślników.

Onegdaj w lokalu przy ul. Podleśnej № 1 odbyło się posiedzenie Rady rzemieślniczej (Koło starszych i podstarszych), na którem postanowiono: zawiadomić wszystkie instytucje miejskie i społeczne o lokalu Rady z prośbą, ażeby odtąd w sprawach rzemieślnika cechowego zwracano się do tejże. W dyskusji wyłoniło się bardzo wiele spraw zasadniczych, tyczących się rzemieślnika i rzemiosła, postanowiono więc zwołać w niedzielę nadzwyczajne zebranie Rady, na które winni przybyć obowiązkowo starsi i podstarsi, oraz przynajmniej 2-ch członków każdego cechu. Posiedzenie to odbędzie się w lokalu przy ul. Podleśnej № 1 o godz. 6 wiecz.

Z powodu zamianowania mnie przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych komisarzem rządowym na pow. kaliski, z dniem dzisiejszym przestaję redagować „Głos Polski".

Jednocześnie zaznaczam, że udział mój w redakcji „Głosu Polskiego" był zupełnie bezinteresowny.

B. Pieńkiewicz.

Łódź, d. 7 grudnia 1918 r.

Kobiety przyszłość wasza w ręku waszym!

Każda kobieta, która pragnie:

1) wywalczyć lepszą przyszłość dla siebie i dzieci swoich,

2) poznać prawa i obowiązki obywatelki,

3) naradzić się i znaleźć sposób wyzwolenia kobiet z ciężkich warunków życia,

4) walczyć o lepszą dolę w chwili obecnej,

Niech zjawi się na

wiec kobiet wszystkich stanów

w dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe w Sali Koncertowej, przy ulicy Dzielnej № 18.

Nadesłane.

Na dzieci z 4-roklasowej szkoły miejskiej.

Mizerny wygląd, blade twarzyczki, nóżki obute przeważnie w drewniane trepki, na ciele licha odzież, bardzo często letnia przy parustopniowych mrozach — to zwykły obraz dzieci w szkołach miejskich, a między niemi i w polskiej 4-kl. szkole miejskiej. Na lekcjach częste omdlenia. Badania lekarskie dają tragiczne wykazy zagrożenia gruźlicą. Pożywienie wychowańców tych szkół — jakaś zupa, chleb kartkowy, kapusta, kartofle, a są także dzieci, co przychodzą na lekcje bez rannego posiłku. A jednak świecą się ich oczy rozciekawieniem na lekcjach, a jednak korzystają z każdej sposobności, by do tej szkoły zajrzeć po za godzinami obowiązkowemi, czy to na pogadankę z dziejów ojczystych, czy to by posłuchać wieszczów naszych, czy piosenki rodzinnej; a jednak roi się w tym światku małym radośnie w każde święto, kiedy nowe nadzieje iszczą się dla ich ojczyzny.

To też nie możemy pozwolić, by słabość ich ciałek wyczerpała tak miłą i tak cenną dla przyszłości energję ich duszyczek, by zmuszeni byli opuścić to drogie dla nich ognisko — szkołę swoją, by brak przyodziewku przeszkadzał im podążać codziennie do niej. Tak powiedzieli sobie wychowawcy chłopców w szkole 4-klasowej oraz grono ludzi, znających tę szkołę i jej dziatwę, i dziś o godz. 4 i pół popoł. w sali hotelu Manteufla urządzają podwieczorek artystyczny na odzież dla uczniów, a urządzają z zupełną wiarą, że społeczeństwo łódzkie poprze ich usiłowania, nie poskąpi grosza i tłumnie zbierze się na wspomnianym podwieczorku, tymbardziej, że program, obok sił artystycznych, wypełni miły chórek uczniowski i inne produkcje szkoły.

Skrzynka do listów.

—x—

W sprawie żądań robotników zakładów szajblerowskich.

Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W celu uniknięcia nieporozumień, mogących powstać przez niedokładne podanie mej rozmowy z delegatami robotników w numerze 26 a Głosu Polski proszę o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia w poczytnym organie Sz. Pana.

1. Co do żądań robotników wypłacenia im wynagrodzenia za cały czas wojny po mrk. 1,20 dziennie odpowiedziałem delegatom, że nawet największa firma w kraju nie jest w stanie zapłacić takich sum, i dodałem, że tego rodzaju akcja jest sprawą ogólnopaństwową i musi wyjść z łona Rządu. Przemysłowcy wiedzą dobrze o trudnem położeniu robotników i, dbając o ich los, chętnie przyłączą się do rządowej akcji ratunkowej. W myśl powyższego udała się delegacja przemysłowców miejscowych do Warszawy dla naradzenia się z Rządem, rezultat pertraktacji wszakże nie jest jeszcze wiadomym.

2. Komornego robotnicy podczas wojny nie płacili firmie, pobieraliśmy natomiast od 1 stycznia r. b. składkę na utrzymanie stróżów, która od dn. 1 grudnia r. b. pobierana nie będzie. Co do zwrotu tej składki obiecałem porozumieć się z Zarządem Towarzystwa, spodziewając się, że takowa będzie zwrócona, o ile można nawet jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

3. Towarów na składzie nie posiadamy, wobec czego dać takowych robotnikom nie możemy.

4. Klatek schodowych oświetlać nie jesteśmy w stanie, ponieważ posiadamy zbyt mało węgla gazowego, który przybywa wyłącznie ze Śląska, i oświetlenie klatek wobec tego spowodowałoby w najkrótszym czasie brak gazu dla mieszkań.

Z poważaniem

K. W. Scheibler.

Łódź, d. 7 grudnia 1918 r.

—::—

Tegoroczna sprzedaż gwiazdkowa Ewangelickiego związku pań parafi S-go Jana odbędzie się 14, 15 i 16 grudnia r. b. o godz. 3-ej po poł., w domu p. Karola Eiserta, Piotrkowska № 135. Urządzeniem podwieczorku zajęły się wspomniane panie. Uprasza się o liczne zwiedzanie, ponieważ dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na cele dobroczynne powyższego związku. 423-I

KINO **POLONIA** Konstantynowska 16.

Ostatnie 2 dni! Niebywała sensacja sezonu! Pierwszy obraz amerykański z serji 1918-19 r.

Amerykański miljarder

Dramat kryminalny w 5-u wielkich częściach z życia amerykańskiego.

NAD PROGRAM: **Ofiara zazdrości** Komedja.

Sala ogrzana. Sala ogrzana. Początek ostatn. przedstaw. o g. 8.15 w.

Nowy Program — w —

KOLIBRI

PIOTRKOWSKA 17 PIOTRKOWSKA

NAJSILNIEJSZE (A. K.) **bóle głowy i migrena** ustępują natychmiast po zażyciu proszku **KOWALSKIN'Y**

Wyrób farmac. labor. „AP. KOWALSKI" żądać w aptekach i składach apteczn. 5776



Pierwszorzędny Magazyn Obuwia J. Kowalczyk, Cegielniana 25 urządza wyprzedaż gwiazdkową Obuwie damskie i męskie. Robota wykwintna najnowsze fasony. Ceny zniżone. Przyjmuje się wszelkie reparacje. 1325 2

MLEKO świeże od krów, gwarantowanej dobroci, dla dzieci i osób po trzebujących kuracji mleczne codziennie od godz. 3 po poł. poleca Mleczarnia Paprotnia i Walewice, Przejazd 52. 1222-1

Choroby skórne i weneryczne **Dr. J. Sołowiejczyk** po powrocie z Moskwy osiadł w Łodzi ul. **Rozwadowska 4.** róg Piotrkowskiej. Przyjmuje od 9—12 i od 4—7 w. Panie od 4—5. 9.59—19

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa. **Dr. S. Lewkowicz** Konstantynowska 12 Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w. dla pan od 5—6 po poł. 10082—0

Dr. STAWOŃCZYK **Sienkiewicza 29.** Choroby weneryczne i skórne. Przyjmuje od 11—12 i od 5—7. 9548—10

Dr. med. I. Weinberg b. lekarz w Davosie (Szwajcarja) i Nervi (Włochy). Choroby płuc i serca. Cegielniana 47, róg Wschodn. Przyjmuje: od 9—10 i od 5—7 w. 9306-1





Założone 1867.

Tow. Akc. Browaru Parowego SS-rów **K. ANSTADTA** — w Łodzi, ul. Średnia 34. — Największy Browar w mieście.

Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.

poleca powszechnie uznane pierwszorzędne: Pilzeńskie, Bawarskie, Monachijskie **Piwo**

N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i żądanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej Nr 84. 8396—4

Przetarg publiczny.

Dostawa 1500 łóżek wojskowych ma być powierzona w drodze publicznego przetargu.

Szczegóły przetargu można przejrzeć w Wydziale Budownictwa Magistratu miasta Łodzi, w godzinach biurowych, pokój Nr. 37.

Oferty należy podawać do dnia 10 grudnia r. b. w południe w kopertach zamkniętych, zaadresowanych: „Do Magistratu, Wydział Budownictwa", z oznaczeniem przedmiotu przetargu.

1433—2 **Magistrat.**

Kajety 16 kart z bibułą, tuzin mrk. 3.95; dla kupców rabat. Szpagat papierowy funt mk. 4 —, oraz wszystkie przybory piśmienne tanio u Orbacha, Łódź, Piotrkowska 33. 590—2

Obrazy na gwiazdkę!! poleca **I. Spokojny, Piotrkowska 16** w podwórzu. Filja: **Piotrkowska 107** w podwórzu. Specjalna oprawa obrazów i pracownia ram. Ceny konkurencyjne. 1444—2

Piotrkowska 174. **Paweł Kühn** Piotrkowska 174. **Uczelnia Praktycznej Handlowości** Najnowsza Stenografja parlamentarna Buchalterja. Wszelkie handlowe nauki. Języki. 886-13

Dr. Ludwik FALK Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp. NAWROT 7. 11521—4

Dr. med. **R. Lebensonówna** Choroby wewnętrzne. Przyjmuje od 8-9 r. i od 3—5 w. **Południowa 42.** (przy Widzewskiej). 1315

BANK KUPIECKI ŁÓDZKI przyjmuje zapisy na pierwszą **krótkoterminową 5% Pożyczkę Państwa Polskiego** **w markach, koronach** oraz **RUBLACH.** 962-2

GABINET Leczniczo-Kosmetyczny E. Pisarskiej Piotrkowska 92, I-e piętro front. Wibracyjne lekarsko-kosmetyczne masaże, usuwające zmarszczki. Leczenie trądziku, wągrów, piegów. Usuwanie brodawek i niepotrzebnych włosów (elektroliza). Wanny d-ra Müllera. Regeneracja i koloryzacja siwych włosów. Godziny przyjęć 11 — 1 i —6. 445—3

ZAKŁAD LECZNICZY w KALISZU dla chorych wewnętrznych i nerwowych

Zakład położony w rozległym i pięknym parku miejskim Pokoje dla chorych stałych, z oświetleniem elektrycznym i ogrzewaniem centralnym. Kuchnia dietetyczna. Oddział wodoleczniczy. Leczenie elektryzacją, gorącem powietrzem i t. p. Leżalnie. Kąpiele powietrzne i słoneczne. Gabinet Roentgena. Laboratorjum.

Zakład cały rok otwarty. Kierownik zakładu **Dr. Stanisław Orgelbrand.** 845—3

Choroby kobiece i akuszerja **Dr. med. Sz. Eiger** powróciła. Długa 46 (róg Zielonej). Godziny przyjęć od 4 — 6 pp. 182-1

Dr. **L. PRYBULSKI** Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowa. Godz. przyjęć od 9—2 i 4—8 w. dla pan od 5—6. **Zawadzka № 1,** róg Piotrk. 9313—15—1

Ważne dla pp. Kaflarzy!! Glejta ołowiana nadeszła do składu materjałów aptecznych **J. Lipiński i A. Wojciechowski** ul. Piotrkowska 50. 348—2

Nowość na czasie!!! **Niema już więcej podartych pończoch.** Z 6-iu par starych pończoch od ajemy 4 p. odnowione Z 6-iu par skarpetek 3 **Uwaga:** Pończochy muszą być prane i mazlowane. **Pracownia: Piotrkowska 114 m. 21,** lewa oficyna, 2-ie wejście. 2 piętro. 102—1

RADA PEDAGOGICZNA 8-klas. Wyższej Szkoły Realnej w Pabjanicach niniejszym podaje do wiadomości rodziców, opiekunów i uczniów, że **lekcje w klasach VII-ej i VIII-ej dla uczniów będą wznowione w dniu 9 grudnia r. b.** 392—2

WAŻNE DLA PAŃ! W pracowni sukien i okryć damskich przyjmuje się wszelkie roboty futrzane oraz odświeża się palta, p.uszowe i kotikowe. Niemodna garderoba zostaje przerabiana gustownie i za przystępne cenach przystępnych. Główna 31, m. 00, prawa ofic. I wejście, II piętro, — **P. Hauser.** — 6.2



BIURO TECHNICZNE **„ELEKTRON"** Inżynier Juljusz i M. Hamer Łódź, Piotrkowska № 117. Skrzynka pocztowa № 110. WŁOCŁAWEK, NOWA 9.

Budowa centrali. Przyłączanie do sieci miejskiej. Instalacje elektryczne wszelkiego rodzaju Skład artykułów elektrotechnicznych. Warsztaty mechaniczne. 1?3

Dr. S. Kantor Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych. Piotrkowska № 144, róg Kwangelickiej. Leczenie promieniami Röntgena i światłem. Godziny przyjęcia: 8 — 2 rano i od 5 — 6. 739—10

Dr. R. Weissman b. ordynator warsz. uniwersytetu kliniki terapeutycznej. Choroby wewnętrzne, spec. chor. żołądka i kiszek. **Piotrkowska 18.** Wschodnia 41. Przyjmuje od 9—10 i od 3—6 pp. 792 - 13

OBRAZY olejne i reprodukcje. Specjalna pracownia różnych ram, oddział dla odświeżania mebli. Robota solidna. Ceny przystępne **J. Cwillich,** Dzielna nr. 11. (w podwórzu.) 4?3

Dr. Szumacher choroby skórne i weneryczne. Godz. przyjęć od 4 do 7, w niedziele i święta od 11 — 1-e **Senatorska Nr. 1.** 8954—10

Salon fryzjerski dla Pań! Czesanie podług najnowszych żurnali. Masaż twarzy. Manicure. Pedicure, oraz wycinanie odcisków bez bólu. Mycie i suszenie włosów za pomocą elektryczności. Farbowanie włosów specjalnym sposobem nieszkodliwym i trwałym za pomocą katalizmy. Wyjątkowo niebywale bogaty wybór farb. Perfumy. Fryzury ślubne, wyroby włosiane. Zastosowanie jaknajściślejsze wymagań hygieny. **Paulina ZYLS R, Łódź. A. Kościuszki № 27.**

Tanie ceny! **Naturalne** Tanie ceny!

Wino porzeczkowe i wiśniowe łe ustępujące smakiem winom najlepszym poleca na gwiazdkę **Winnica Edwarda Hitmana w Łodzi, Zgierska 7.** Do nabycia także w Składzie Win A. Bertholda, Łódź, Piotrkowska 146. Komisjonerzy otrzymują rabat. 1360-10

Dr. med. W. Kotzin UL. PIOTRKOWSKA 71 Choroby serca i płuc przyjmuje od godz. 10—11 rano i od 4 — 6 pp. 9716—10

Co kupić na gwiazdkę? **Sprzedaje o 50 proc. taniej byłych cen** **Resztki** rozmaitych modnych towarów na bluzki, suknie, kostiumy i gotowe białe, spodnie i palta. Prosze się przekonać. **Zielona 43 m. 10, front 3 piętro.**

Dr. med. **Bronisław Frenkel** Specjalista chorób nerwowych osiadł w Łodzi **Krótka 10,** (parter) przyjmuje od 4-ej do 6 ej 9409—16

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. A. Zelówki ze skóry imitacyjnej najlepszego gatunku, elastyczne, mocne, nieprzyjmujące wody, które można przybijać drewnianemi gwoździkami, jak naturalną skórę. Sprzedaż belami Dla przekonania o dobroci gatunku skóry, każdy może otrzymać parę zelówek za 4 mk. 50 f. Ł. Kruglancki, Cegielniana 26, front, II piętro. 1462—3

A. A. A. A. Resztki różnego rodzaju na bluzki, palta damskie, dziecinne, gotowe spodnie, kurtki na futrze, fartuszki, halki i firanki kolorowe—do nabycia najtaniej. Konstantynowska 38, m. 4, front, II piętro. 1195—2

A. A. A. Resztki najtaniej kupuje się w Łodzi ul. Piotrkowska № 34, m. 5, II piętro, front. Tow. wel. na Kożuszki i burki od 80 mk.

„ Ubrania uczniowskie	„ 30	„
„ Męskie	„ 35	„
„ Spodnie	„ 20	„
„ Kamizelki sztuczki	„ 25	„
„ Palta	„ 28	„
„ Suknie i kostjumy	„ 15	„
„ Bluzki wełniane	„ 8	„
„ Aksamit jedwabny	„ 15	„
„ Gotowe halki zim.	„ 50	„
„ Chustki	„ 18	„

1291—10

A. Wielka wyprzedaż z powodu likwidacji. — Sprzedaje się lampy, wyżymaczki, przedmioty gospodarstwa domowego oraz luksusy. Tamże urządzenie sklepowe do sprzedania w całości lub częściowo. Lewartowicz, Dzielna 25. 1243-8

A. Wyjeżdżając, muszę pośpiesznie wyprzedać różne meble, szafy, łóżka, materace, lustra, otomanę, stół, krzesła. Piotrkowska 223, m. 3, I p. front. 967—10

Angielskiego, konwersacji i literatury szybko udziela rutynowany nauczyciel. Zastać można: N.-Cegielniana 12, m. 4, od 2—4 pp. i 7—8 wiecz. 673—12

Akuszerka Drzymała, przyjmuje Piotrkowska № 223, m. 25. 1083—25

Aspirantki do dentystyki, techniki dentystycznej mogą się uczyć i doskonalić w „Instytucie Techno-lekarsko-dentystycznym pod kierunkiem lekarza-technika specjalisty. Warunki dogodne. Łódź, Krótka 5. 1521—2

Aparat fotograficzny ostatniej konstrukcji, firmy A. Bertition, Paris, z 3-ma podwójnemi kasetkami 13×18, okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można 1—4 pp., ul. Konstantynowska № 11, m. 20. 128—3

B. B. Meble najtaniej można kupić w stolarni. Orla 23. 614—15

Była pielęgniarka w szpitalu wojskowym, w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje jakiejś posady. Oferty do adm. „Głosu" sub „№ 100". 1344-3

Do wynajęcia pokój z oddzielnem wejściem. III piętro, front, przy ul. Pasaż Szulca 9, m. 8. 1366—2

Do sprzedania szafa oszklona, maszyna do prania, łóżko dziecinne i palto zimowe męzkie. Zakątna 52. 1338—2

Do sprzedania majątek ziemski, (3 wiorsty za Aleksandrowem) z budynkami murowanymi i urządzeniami. 74 morgi: 14 mórg lasu, 3 morgi łąki i 4 morgi stawów zarybionych. Wiadomość - ul. Nowo-Zarzewska 14, u gospodarza. 1363—3

Dwa pokoje z kuchnią i elektr. i jeden pokój z kuchnią i elektr., strona słoneczna. Aleje Kościuszki 26 (Promenada № 34) od zaraz do wynajęcia. 1405-6

Fortepian krótki w dobrym stanie, sprzedam tanio. Zakątna № 21, m. 14. 131—3

Garnitur ogrodowy używany, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość - Południowa № 10, w pralni. 126-8

Garnitur używany z czarnego drzewa, kryty zielonym pluszem. Wiadomość - Południowa 10, w pralni. 1289-3

Getry na guziki i zatrzaski podług miary z własnych i powierzonych materjałów wyrabia pracownia krawatów Kadyńskiej, Nawrot 20. 1464-3

Garnitur marynarkowy z najlepszego granatowego materjału, pięknej roboty i różne spodnie—tanio. Piotrkowska 145, m. 34. 1494—2

Higjenistka „Irena" przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8. Juljusza 13, m. 46. Praktyka z Francji. 1193-6

Inżynier mechanik z długoletnią praktyką, polak, powrócił z Rosji,—poszukuje posady. Ul. Zielona № 12, Guhl, pokoju 14 CO, M. Aleksiński. 1343—2

Inteligentna osoba w średnim wieku (chrześcjanka) może się zająć gospodarstwem domowem w Łodzi i okolicy. Łaskawe oferty w „Gł. Polskim" dla „Eweliny". 1507-2

Kilka używanych luster okazyjnie do sprzedania. Wiadomość—Południowa 10, w pralni. 1287—3

Kożuchy stróżowskie 2, większy 500, mniejszy 300 mrk. Sklep komisowy Wł. Wojciechowicza, Piotrkowska 160, róg Głównej. 1159—1

Lalki reparuję najtaniej klinika, Przejazd № 14, w podwórzu. Tamże są switry i switerki dziecinne—tanio do sprzedania. 1517—1

Łóżka meblowe z niklowemi główkami i materacami sprzedam. Konstantynowska 80, m. 12, I piętro, od godz. 10—5. 1455—2

Łóżki żelazne, umywalnie, serwisy, maszynki do mięsa, lodów, żelazka—tanio. Sienkiewicza 25. 1015—3

Młode małżeństwo poszukuje 2 elegancko umeblowanych pokoi z wszelkiemi wygodami i elektrycznością. Oferty proszę składać w adm. „Głosu Polskiego" pod „M. A. 18". 1357—3

Meble najtaniej kupić można Piotrkowska 10, Przeździecki. 125—3

Młody kelner, 22 lata, poszukuje miejsca w restauracji, kawiarni lub w hotelu, obejmie też bufet na własny rachunek. Łaskawe zgłoszenia proszę pod „B. N." do adm. „Głosu Polski". 1416—3

Meble, kompletne sypialnie, orzechowe, białe i dębowe, lustra, krzesła, salonowy garnitur pluszem kryty oraz maszynę do prasowania—sprzedam. Piotrkowska 17. 1175-10

Manicure wykwintne, porady kosmetyczne. Juljusza 18, m. 24, od 5—7. 1448-1

Młoda osoba (chrześcjanka) znająca dokładnie język polski i niemiecki w mowie i piśmie z praktyką biurową, umiejąca pisać biegle na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod „P. B." w „Gł. Polski". 1412—3

Meble różne używane sprzedam tanio. Piotrkowska 1 9, m. 9. 1493-3

Maszyna do pisania polska w dobrym stanie 600 marek. Sklep komisowy Wł. Wojciechowicza, Piotrkowska № 160, róg Głównej. 1160—1

Marek 5 nagrody za zwrot zgubionego kwitu na zapłacone 4 korce węgla i kartę węglową Stanisława Rutkowskiego № 980, Piotrkowska № 45, róg Zielonej. Kwit i karta są bezwartościowe, ponieważ zastrzeżenie zrobione. 1510-1

Obiady gospodarskie smaczne i obfite, cena przystępna. Benedykta 18, m. 8. 1280-

Osoba (izraelitka) w średnim wieku poszukuje posady gospodyni w domu prywatnym lub w instytucji filantropijnej. Łaskawe oferty składać do S. Lubiński, Przejazd 35. 1376-3

Obrazy stare kupuję i restauruje. H. T. Kunert i S-ka. Zawadzka № 1. 1066—15

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią z elektrycznem oświetleniem i wygodami. Oferty sub. „P. W." 1449-1

Powidła śliwkowe i marmoladowe dostać można w mleczarni—Pańska 19. 1370-2

Piekarnia z mieszkaniem i sklepem zaraz lub od 1-go stycznia 1919 roku do wynajęcia. Wiadomość—Aleksandrowska 66, u gospodyni. 1399-3

Pokój obszerny, dobrze umeblowany, ze światłem elektrycznem, dla pana lub dla damy do wynajęcia. Ulica Widzewska 137, m. 51, prawa oficyna, drugie wejście. 1429—1

Poszukuję lokalu w ruchliwem miejscu na sklep i warsztat rzeźnicki. Do 1 stycznia 1919 roku. Oferty w administracji „Głosu" pod „W. H. 100". 1375—3

Pokój umeblowany z elektrycznością i wygodami uczniom lub solidnemu panu wynajmę. Piotrkowska № 117, lewa oficyna, ostatnie wejście, III piętro, m. 32. 1492-2

Potrzebna młoda panienka do szydełkowej roboty. Wiadomość — Piotrkowska 185. m. 5. 152—1

Poszukuję 3 pokoi z kuchnią (każdy z osobnym wejściem) z wygodami i elektrycznością. I lub II piętro w śródmieściu. Oferty pod lit. „L. W." 1512—1

Resztki na bluzki, płótno na ubrania dziecinne, biała dubeltowa flanela, jedwab, gotowe spodnie, koszule damskie haftowane, satyna na suknie i bluzki, barchany kolorowe, kolorówka na pościel, ręczniki, gotowe jedwabne bluzki, batyst i cajgi. Konstantynowska № 3, lewa oficyna, I sze wejście, II piętro. 1474—1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, kupno instrumentów. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza № 15. 548—6

Pianino do ćwiczeń na miejscu, taniol Południowa 23, u Goldina. 1426—2

Słuchaczka wydziału hum. na Wolnej Wszechnicy Polskiej, udziela lekcji. Specjalność — polonistyka. Wiadomość: Andrzeja 7, m. 8, od 10—12 i od 2—4. 1367—3

Szyję elegancko kostjumy od mk. 30, palta od mk. 20, suknie od mk. 10. Krawiec damski Rudzki, Piotrkowska 17. 1427—2

Samodzielny monter siły i światła elektrycznego, poszukuje pracy w mieście lub na prowincji. Oferty „Natychmiast" przyjmuje „Promień", ul. Piotrkowska 81. 1443—3

Sprzedam bardzo tanio kołnierz i mufkę karakułową. Wiadomość—Konstantynowska № 15, m. 15. 1252-3

Student prawa udziela lekcji. Specjalność: polski, łacina. Piotrkowska № 107, m. 4, (u dentysty) od 3—5 po poł.

Skradziono paszport niemiecki na imię Lajbisia Rotbarda, wydany w Łodzi. — Wschodnia 18. 1488-1

Skradziono paszport niemiecki za № 1228, na imię Piotra Jahnke, wydany w Łodzi. 1477—1

Sprzedam niedrogo szynel czarny watowany, hustkę ciepłą, spodnie i kalosze dla chłopca lat 10—14. Ubranka płócienne dla 8—10 letniego chłopca. Kostjum szary oraz żakiety: czarny jesienny i letni biały, szewiotowy, na osobę szczupłą. Cegielniana 70, m. 7. 1515-1

Wczoraj o godz. 2-ej po poł. znaleziono w wagonie pabjanickiego tramwaju torebkę. Prawy właściciel może się zgłosić na ulicę Widzewską № 16, do p. Pienicówny. 1418-2

W nowym stanie żakiet z kamizelką i spodnie sztuczkowe, jak również garnitur marynarkowy, dwurzędowe, granatowe, do sprzedania, cena bardzo przystępna. Zobaczyć można od 12 do 2-ej. Ul. Widzewska 83, m. 21, lewa oficyna, II wejście, I piętro. 1516-2

Zaginął pies od polowania, Rasy niemieckiej bronzowy, wabi się Ralf. Oddawca otrzyma wynagrodzenie. Piotrkowska ul. № 145. 1539-3

Switry nicuję, przerabiam. — Sienkiewicza 59, m. 2, oficyna I piętro. 631—3

Zgubiono kartę węglową za № 7832, na imię Mindli Bajniszewicz. 1456—1

Zgubiono kartę węglową za № 42704, wyd. na imię Józefy Hejnrak. 1470—1

Zgubiono ćwiartkę losu loterji R. G. O. do V klasy za № 37055. Łaskawy znalazca zechce oddać—Wysoka 16, Wilczyński, sklep. Zastrzeżenie zrobiono. 1469-1

Zaginął bilet loteryjny № 1518 na rzecz Szkoły „Talmud-Tora". Uprasza się o zwrócenie takowego—Dzielna 38, m. 15, za wynagrodzeniem. Po upływie miesiąca od dnia dzisiejszego, bilet ten uznany będzie za nieważny. 1471—1

Zaginął blankiet meldunkowy, wyd. w Łodzi na imię Jankela Cimberga Knopfberga. 1486—1

Zaginął paszport niemiecki na imię Motela Hirszbajna, wyd. w Łodzi. Widzewska 21. 1499—1

Zaginął paszport niemiecki na imię Idy Bielawskiej, wydany w Słupcu. 1501—1

Żwir i piasek w różnych gatunkach, jak również cegłę, wapno, cement i glinę dostarcza Jerzy Mess, Pabjanicka Szosa 32, m. 34. 1447—3

Zdolny stelmach, dobrze obeznany w zakresie stolarskim, poszukuje zajęcia. Oferty w adm. „Głosu" pod „Zdolny stelmach". 1489—2

Zgubiono kartę węglową żółtą na imię M. Reichera. 1518—1

Zakład felczersko-fryzjerski dobrze prosperujący z powodu śmierci męża sprzedam. Wiadomość w Warcie, pow. Sieradzki, Kasprzak. 973—6

5 i 3 pokoje pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami, zaraz do wynajęcia. Wiadomość — Południowa № 4, u gospodarza. 1520-3

2 sypialnie: cytrynową i cedrową — tanio sprzedam, u stolarza, Rozwadowska 35. 1358-3

6-cio klasistka katoliczka z dobrej rodziny, poszukuje mieszkania przy rodzinie. Wzamian może udzielać lekcji 1 lub 2 uczniom. Łaskawe oferty proszę składać w administracji pod „Pensjonarka". 70-321